

Człowiek i natura - utracony zielony raj?

Przez całą historię ludzkości stygmat utraty raju ciągnie się jak czerwona nić. Było dobrze, kiedyś było dobrze, ale to wszystko się popieprzyło i dzisiejsze życie jest zupełnie do dupy.

Kiedyś ludzie się lubili, żyli w zgodzie z naturą i jeszcze na dodatek zimą śniegu było dosyć, lato było porządne, a klimat odpowiedni. Młodzi słuchali starych, uczyli się i nie rozrabiali, małżonkowie kochali się przez całe życie aż do śmierci, a narkotyki i alkohol nie istniały. Wszystko to popsuł Bóg, gdy wygnał Adama i Ewę z doskonałego raju. Od tego czasu cała ludzkość ma pod górkę. W ten sposób historię rozwoju ludzkości powszechnie pojmuje społeczeństwo.

Romantyczne postrzeganie dawnych czasów jako złotego wieku jest typowe przede wszystkim dla ruchu ekologicznego. Stateczny i dumny Indianin żyjący w zgodzie z naturą albo nasi środkowoeuropejscy przodkowie skromnie uprawiający rolę i wzruszająco dbający o pobliskie lasy, pozostają wzorem dla obecnych grup dążących do ratowania naszej przyrody.



Naturalny las. Fot. Juraj Lukáč

Wyobrażanie sobie zielonego raju jako czegoś wyjętego z żydowskich obrazków posiada jednak pewną słabość. Takiego raju nigdy nie było. Zrodził się w naszej wyobraźni i jest tak uporczywie forsowany, że przy próbie podważenia tych wizji ich obrońcy nierzadko uciekają się nawet do kłamstw.

Indiański wódz Seattle nigdy nie przedstawił gubernatorowi Waszyngtonu swego znanego i wielokrotnie cytowanego przemówienia z roku 1854. Całe to przemówienie, które cytuje nawet Al Gore w książce „Ziemia na krawędzi”, napisał w 1971 r., jako scenariusz dla telewizji ABC, Ted Perry.

Robiąca wrażenie historia opisana w książce „Mężczyzna, który sadził drzewa”, również jest fikcją. To alegoryczna bajka francuskiego pisarza Jean Giono, napisana w 1953 roku na zamówienie czasopisma „Readers Digest”.

Bajkami musieliśmy naprawiać okrutną prawdę o naszej przeszłości jako nieokrzesanych dzikusów, którzy - na to wygląda - niszczyli okolicę wokół siebie w ramach tego, co im umożliwiało ówczesnie znana technologia.

Ostrzeżeniem jest historia Nowej Zelandii, gdzie 600 lat temu Maorysi wytępilli wszystkie gatunki ptaków Moa, albo historia wyspy Madagaskar, gdzie po przybyciu człowieka zniknęło 17 gatunków lemurów.

Można by dodać do tego wytepienie większości wielkich ssaków po dotarciu ludzi do Ameryki Północnej lub wyrąb wszystkich lasów na Wyspach Wielkanocnych czy zlikwidowanie drzew przez indiańską kulturę Anasazi.

Po prostu nie ma w nas ukrytego ekologicznie uświadomionego dzikusa. Niestety, delikatne zachowanie wobec okolicznej przyrody nie jest wrodzoną cechą człowieka. Jeżeli w rękach łowców i zbieraczy znajdzie się nowoczesna technologia, to ich niszczenie natury, jak pokazuje kilka przykładów z czasów obecnych, osiąga rozmiary tych znanych z XXI wieku.

Co należy o tym myśleć? Jaki z tego morał i rozwiązania wynikają dla nas?

Myślę, że przeszłość nigdy nie była rajem, a przyszłość nie będzie piekłem. Delikatne traktowanie własnego otoczenia nie jest dla ludzi naturalnym zachowaniem, dlatego musimy ich tego nauczyć. Musimy takie zachowanie wkomponować we własną moralność i etykę. Nadszedł czas na zadawanie głębokich pytań i poszukiwania odpowiedzi na te pytania.

Przyrodzie wokół nas nie pomogą marzenia ani zabawa w nieświadomych Indian czy prastarych Słowian. Jesteśmy ludźmi XXI wieku i musimy żyć jak ludzie XXI wieku. Z ekologiczną etyką, która uwzględnia sedno problemu, jakim według mnie jest fascynująca siła, absolutnie nieadekwatna do możliwości mentalnych człowieka jako jednostki zdolnej do manipulowania tą siłą. To dlatego, że nasze mózgi przypominają mózgi Neandertalczyków, ale nasze technologie są już z XXI wieku.

Strzelanie do drapieżników przez współczesnych ludzi powinno być postrzegane jako wstydlive, nie zaś jako bohaterstwo. Podobnie niszczenie lasów to świństwo, a nie niewinne zarobkowanie. Sypanie pestycydów do naszego środowiska ludzie powinni oceniać jako zabójstwo biosfery, a nie jako nieszkodliwą pomoc w tępieniu szkodliwych owadów.

Raju nigdy nie było i nie zmierzamy do piekła. Raj jest tu i teraz. Wszędzie wokół nas.

Krajobraz wokół nas jest taki, jacy jesteśmy my sami. Nasz rząd jest taki, jacy jesteśmy my sami. Starajmy się być dobrzy, uprzejmi i kochający.

Nie jest to zbyt naturalne. To dość ciężka praca przez całe życie.

Zastanówmy się nad naszą osobistą etyką oraz zadawajmy sobie głęboko osadzone pytania, skierowane na sedno sprawy.

A wtedy otaczający nas świat stanie się prawdziwym rajem.

Juraj Lukáč

Tłumaczenie Anna Patejuk